Cena 3 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 3 LISTOPADA 1947 ROKU | Nr 301 (599)

Znów sprawa Niemiec

na warsztacie konferencji Czterech Ministrów. — Pomyślne wyniki dotychczasowych rozmów w sprawie b. kolonii włoskich

W czwartek rozpoczyna się konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych, którzy mają przygotować konferencję Rady Ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw, wyznaczoną na 25 listopada.

Jak donoszą korespondenci polityczni, zarówno w Londynie jak w Waszyngtonie uważają tę konferencję za niezmiernie ważną, ponieważ jest już najwyższy czas rozwiązać problem niemiecki i dalsza zwłoka nie jest wskazana.

W kołach anglosaskich mówi się o projekcie, przewidującym jedność gospodarczą Niemiec i ograniczony zasięg władzy centralnej.

* * *

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, zakończyli pierwszą fazę konferencji, poświęconej sprawie przyszłości b. kolonii włoskich. Uzgodniono, iż specjalna komisja, powołana do zbadania sytuacji w tych koloniach wyjedzie z Londynu 6 listopada.

Opracowano równocześnie pisma, które mają być skierowane do rządów Egiptu, Włoch i Abisynii. Zastępcy, wzywają te państwa do pisemnego wyrażenia swoich poglądów na temat b. kolonii włoskich. Postanowiono wysłuchać w pierwszym rzędzie stanowiska tych trzech państw, uważając, iż wysuną one żądania terytorialne.

Odmówiono prośbie Egiptu wysłania przedstawiciela ligi arabskiej w charakterze obserwatora razem z członkami komisji. Komisja ma zbadać na miejscu sytuację na pograniczu pomiędzy Abisynią a francuskim Somali ze względu na to, iż granica pomiędzy tymi terytoriami nie była nigdy definitywnie ustalona w komisji.

Korespondenci dyplomatyczni twierdzą, że osiągnięcie porozumienia przez zastępców Czterech Ministrów w zakresie szeregu spraw, dotyczących b. kolonii włoskich, pozwala spodziewać się pomyślnego wyniku rozmów w sprawie Niemiec.

Anglosasi mieli pomóc

w obaleniu obecnego ustroju Rumunii. — Proces Maniu odsłania szczegóły spisku

Pierwsze dni procesu bukareszteńskiego ujawniły już sensacyjne szczegóły, dowodzące, iż dr. Maniu przygotowywał spisek przeciw Rumunii, oparty na interwencji państw obcych. W trakcie zeznań Maniu przyznał, że pod wpływem swoich przyjaciół zwrócił się do szefa amerykańskiej misji Berry'ego, „co myśli o utworzeniu rumuńskiego rządu emigracyjnego i na jaką pomoc rząd taki mógłby liczyć ze strony USA".

Oświadczenie to wywołało wielkie poruszenie na sali, szczególnie wśród przedstawicieli państw obcych.

Odpowiadając na pytania prokuratora oskarżony Serdici powiedział, iż Maniu w czasie swych rozmów z anglosaskimi przedstawicielami użył zwrotu: „nie walczę o Rumunię, lecz również o Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone."

Serdici potwierdził również zgodność wywiadu opublikowanego przez korespondenta „New York Times" z rozmowy z Maniu. W wywiadzie tym Maniu oświadczył, iż USA i Anglia winny użyć „wszelkich środków dyplomatycznych i ekonomicznych, przeciwko obecnemu reżimowi rumuńskiemu."

„Fachowcy" niemieccy

uprawiają dywersję na terenie Czechosłowacji

Dziennik czeski „Rude Pravo" zwraca uwagę na wzrastającą z każdym dniem butę 200 tysięcy Niemców, pozostałych dotychczas w pogranicznym rejonie Czechosłowacji. Niemcy ci — podkreśla dziennik — uprawiają słowną propagandę oraz coraz częściej dopuszczają się dywersji i zbrodniczych aktów sabotażu.

„Rude Pravo" domaga się natychmiastowego poddania rewizji fachowości tych Niemców, oraz przesiedlenia ich z pogranicza w głąb kraju, aż do chwili ostatecznego wysiedlenia ich z granic Czechosłowacji.

Porażka Labour Party

w wyborach samorządowych — oto skutki błędnej polityki jej kierownictwa. — Churchill rwie się do władzy

Wczoraj odbyły się w Wielkiej Brytanii wybory do władz miejskich, które przyniosły ogromne zwycięstwo konserwatystom. Wybory były przeprowadzone w około 400 miastach i miasteczkach i obejmowały 1/3 radnych na całym obszarze Zjednoczonego Królestwa. W wyniku wyborów Partia Pracy utraciła 641 mandatów ze swego dotychczasowego stanu posiadania, konserwatyści zyskali 614 mandatów, niezależni (ugrupowanie prawicowe) zyskali 36 mandatów, zaś liberałowie utrzymali dotychczasowy stan posiadania.Partia Pracy poniosła dotkliwe straty nawet w okręgach przemysłowych i utraciła większość nawet w takich miastach jak Manchester i Rugby.

W związku z wynikiem wyborów municypalnych. przywódcy stronnictw parlamentarnych złożyli oświadczenia. Przywódca konserwatystów lord Woolton powiedział, że obecny skład Izby Gmin nie reprezentuje już przekonań politycznych brytyjskiej demokracji. Wyborcy utracili zaufanie do Partii Pracy, ponieważ przestali wierzyć w jej zdolności do rozwiązania obecnego kryzysu.

Churchill stwierdził, że wybory municypalne pozbawiły Partię Pracy praw do mandatów w parlamencie, wobec czego należy rozpisać nowe wybory. Przedstawiciel Partii Pracy Morgan Philips oświadczył, że wynik wyborów przyniósł Partii Pracy wielkie rozczarowanie, ale nie jest bynajmniej klęską polityczną. Fantastycznym byłoby mniemanie, że rezultat wyborów oznacza odchylenie się brytyjskiej opinii publicznej na prawo. Po prostu nieprawdopodobne sukcesy Partii Pracy od r. 1945 uległy chwilowemu zahamowaniu.

* * *

Wynik wyborów do rad miejskich w Anglii ocenić należy jako skutek niekonsekwentnej, antydemokratycznej polityki kierownictwa Partii Pracy, które pod firmą lewicową robiło reakcyjną politykę — zwłaszcza międzynarodową.

Amerykanie szkolą

japońskich pilotów wojskowych

Komunikat agencji „Czżenli" donosi z Tokio, że w strefie zakazanej, znajdującej się o 4 km na północny zachód od Jokosuki, około 2 tys. Japończyków przechodzi przeszkolenie w amerykańskim lotnictwie wojskowym.

Praca na rzecz pokoju

Prasa rzymska opublikowała manifest Wallace'a do kobiet włoskich. Stwierdzając, że w Stanach Zjednoczonych organizuje się już siły w obronie pokoju. Wallace wzywa kobiety włoskie do energicznego podjęcia podobnej akcji.

Po zwiedzeniu robotniczych dzielnic Rzymu, Wallace powiedział, że był przerażony niesłychaną nędzą, w jakiej żyje proletariat włoski.

Nie wolno kłamać!

Donoszą z Belgradu, że rząd Jugosławii wydalił z granic kraju korespondenta amerykańskiego dziennika „New York Times" Brandla, za ogłaszanie obelżywych i kłamliwych artykułów o Jugosławii.

Krupp przed sądem

W połowie bieżącego miesiąca rozpocznie się w Norymberdze proces kierowników koncernu Kruppa.

Alfred Krupp, liczący 40 lat, który w roku 1943 został właścicielem całego koncernu, oraz inni byli dyrektorzy tych zakładów oskarżeni są o werbowanie do pracy przymusowej cudzoziemskich robotników, złe obchodzenie się z jeńcami wojennymi i więźniami obozów koncentracyjnych oraz o użytkowanie fabryk w krajach okupowanych dla celów agresji.

Zastępca głównego prokuratora z ramienia USA Józef Kaufmann oświadczył, że przewód sądowy udowodni, iż koncern Kruppa, który swego czasu dostarczał Bismarkowi, cesarzowi Wilhelmowi II, a następnie Hitlerowi armat i innej broni, nie czynił tego z pobudek patriotycznych, lecz przyłączył się do szeroko rozgałęzionego spisku przeciwko traktatowi wersalskiemu. Koncern ten jeszcze na długo przed objęciem władzy przez Hitlera zorganizował powojenne uzbrojenie Niemiec.

Koncern Kruppa dopomógł Hitlerowi do wojen agresywnych. W dowód wdzięczności za poparcie, Hitler wydał t.zw. „ustawę Kruppa", na mocy której cały koncern stał się jego dziedziczną własnością.

O powrót Polaków

Nota Rządu Polskiego do USA

Ambasador RP w Waszyngtonie Winiewicz złożył ministrowi Marshallowi notę, przedstawiającą problem Polaków w Westfalii i Nadrenii, pragnących powrócić do kraju.

Ambasador polski zwrócił się do ministra amerykańskiego z prośbą aby przedstawiciel USA w Sojuszniczej Komisji Kontroli w Berlinie, która zajmuje się sprawą Polaków w zachodnich Niemczech, otrzymał polecenie pozytywnego ustosunkowania się do stanowiska Polski i poparł wniosek o repatriację Polaków z Westfalii i Nadrenii.

Nota polska zawiera historyczne dane o Polonii w zachodnich Niemczech i o daremnych wysiłkach germanizacyjnych władz niemieckich wobec tej grupy w ostatnich latach.

Protest Jugosławii

przeciw podziałowi złota poniemieckiego

Rzecznik jugosłowiańskiego ministerstwa spraw zagranicznych podał do wiadomości, że rząd jugosłowiański złożył w Londynie, Waszyngtonie i Paryżu protest przeciwko bezprawnemu podziałowi zagrabionego przez Niemców złota.

Rząd jugosłowiański uważa fakt przeprowadzenia podziału przed ustaleniem strat zainteresowanych krajów — za sprzeczny z postanowieniami konferencji paryskiej w sprawie reparacji.

Mieszkają za... dwa papierosy!

Komorne w domach miejskich na Chojnach wynosi 7 i pół złotego miesięcznie. — 400 domów w Łodzi grozi zawaleniem

Specjalna delegacja miasta Łodzi, wyłoniona celem interwencji u najwyższych czynników państwowych w sprawach mieszkaniowych naszego miasta, udaje się do Warszawy **w tym tygodniu, przypuszczalnie w środę.** Jak wiadomo, poza przedstawicielami Zarządu Miejskiego z Prezydentem Stawińskim na czele, w skład delegacji wchodzą również posłowie łódzcy.

W ubiegłym tygodniu przygotowano obszerny materiał, dotyczący problemu mieszkaniowego Łodzi.

Delegacja łódzka wskaże w Radzie **Państwa na katastrofalny stan budynków mieszkalnych w Łodzi.**

Jak obliczono na podstawie raportów Pogotowia Budowlanego, w ciągu rb. ZAWALIŁO SIĘ W ŁODZI CAŁKOWICIE I CZĘŚCIOWO 150 DOMÓW, A 400 INNYCH, JEŚLI NIE BĘDĄ ZASTOSOWANE RADYKALNE ŚRODKI ZAPOBIEGAWCZE, CZEKA NIEUCHRONNIE TAKI SAM LOS.

Domy zagrożone zawaleniem są podstemplowane. Ale jak długo wytrzymają stemple? Domy te trzeba remontować i to natychmiast, bo każda chwila zwłoki ma duże znaczenie.

Ażeby jednak doprowadzić budynki do należytego stanu, trzeba mieć na to odpowiednie fundusze, których miasto nie posiada całkowicie.

Delegacja wskaże przy okazji, że **w żadnym mieście domy nie przynoszą takiego deficytu, jak właśnie w Łodzi.**

Dom o 38 lokatorach w śródmieściu przynosi miesięcznie **746 zł. wpływu, czyli na każdego lokatora przypada przeciętnie nie całe 20 złotych czynszu komornianego na miesiąc, a więc tyle, ile się płaci dozorcy za jednorazowe otwarcie bramy!**

Ale nie jest to jeszcze najniższe komorne w Łodzi.

Zarząd Miejski posiada na Chojnach własne domy, w których miesięczne komorne za pokój z kuchnią wynosi DOSŁOWNIE SIEDEM I PÓŁ ZŁOTEGO, A WIĘC TYLE, ILE KOSZTUJĄ... DWA PAPIEROSY!

Deficyt przynosi większość domów, około 30 procent jest samowystarczalnych a tylko nieliczne dają pewne dochody. Mowa tu jest oczywista o domach, będących pod administracją Zarządu Nieruchomości, bo inne, którymi zarządza OUL, dają pokaźne dochody. W tych budynkach bowiem znajdują się przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, wobec których przedwojenny dekret o komornym nie ma zastosowania.

Dlatego też delegacja łódzka będzie się domagała, **aby wszystkie budynki oddano w administrację Zarządowi Nieruchomości — zarówno deficytowe, jak i dochodowe.**

O dwóch następnych postulatach, jakie wysunie delegacja Łodzi, już wspominaliśmy.

Pierwszy zmierzać będzie w kierunku uzyskania **dotacji rządowych na remont** domów a drugi — w kierunku **przejęcia na własność przez gminę miejską wszystkich opuszczonych i poniemieckich budynków,** przy czym niektóre z nich 1 i 2-rodzinne domki miasto sprzedałoby, a za uzyskane pieniądze wyremontowanoby duże domy i rozpoczęto społeczne budownictwo mieszkaniowe.

Delegacja wskaże jeszcze, że w Łodzi w rb.

NIE WYBUDOWANO ANI JEDNEGO DOMU MIESZKALNEGO.

Ponieważ w dodatku stare domy walą się — **liczba mieszkań w Łodzi nie tylko, że nie zwiększa się, ale systematycznie się zmniejsza, co przy panującym głodzie mieszkaniowym, może mieć tragiczne następstwa!** (s)

Komfort na kolejach

Nowe wagony sypialne i restauracje

Z dniem 1 listopada, do międzynarodowej linii Warszawa — Paryż, wprowadzone zostały **pierwsze dwa wagony restauracyjne,** odbudowane w poznańskich zakładach Cegielskiego z wypalonych szkieletów poniemieckich wozów „Mitropy".

Wagony restauracyjne zaopatrzone są we wszelkie nowoczesne instalacje. Dwa następne wagony zasilą linię Goeteborg — Szczecin — Poznań — Wrocław — Praga Czeska, a do końca rb. jeszcze przybędą cztery inne wagony resturacyjne. Wszystkie te wozy będą kursowały tylko w granicach Polski i na stacjach granicznych będą odczepiane od pociągów.

Jednocześnie wprowadzono do ruchu **nowe wagony sypialne drugiej i trzeciej klasy.**

Dotychczasowe wagony III klasy, których jest dwadzieścia kilka, były przerobione z normalnych wagonów i z tej racji **są pozbawione szeregu koniecznych urządzeń, przeznaczonych dla wygody podróżnych.**

Nowe wagony, budowane specjalnie, nie posiadają już tej wady, są dostatecznie przestronne, posiadają odpowiednie **zabezpieczenia okien przed kradzieżą bagażu na stacjach** (siatki ochronne), **wyposażone są w małe lampki nocne, a w wagonach drugiej klasy każdy przedział jest dwuosobowy i posiada własną umywalnię i poprzez specjalne drzwi — możność bezpośredniej komunikacji z sąsiednim przedziałem.**

Narazie wagonów III kl. jest siedem, do końca roku liczba ich powiększy się do trzydziestu, co łącznie ze starymi wozami da wystarczającą dla ruchu ilość 53 wagonów.

Wagony II kl. skierowane zostały narazie na linie Warszawa — Gdynia i Warszawa — Jelenia Góra.

Koszt przejazdu wagonami sypialnymi pozostaje bez zmiany i wynosi obok normalnej opłaty za przejazd **po 1,5 zł. za klm. wagonem sypialnym III kl. i 2,5 za klm. w II klasie.**

Ceny w wagonach restauracyjnych również zostały skalkulowane możliwie najtaniej.

Kto więc może sobie na to pozwolić, będzie mógł korzystać z komfortu i wygody w czasie podróży koleją. (t)

Nasze rady

K. MRÓZ: Przede wszystkim bardzo źle się stało, że pozwolił Pan chłopcu nie chodzić do szkoły. Jest Pan ojcem i dziecko powinno uznawać Pana autorytet. Oczywiście autorytetu tego nie zdobędzie Pan przez bicie syna, lecz przez troskliwą opiekę, rozumny wpływ i wyjaśnienie mu, że tylko nauka umożliwi mu w przyszłości to, co go tak interesuje, a więc podróże, wstąpienie na politechnikę i zostanie inżynierem - mechanikiem (o czym marzy). Radzimy poza tym udać się z nim do Poradni Psychologicznej, ul.Piotrkowska 64, II piętro. Niejednokrotnie, dzieci trudne do prowadzenia, nie chcące się uczyć, lub uzdolnione w jakimś jednym, specjalnym kierunku, pod wpływem rozmowy w Poradni, z pedagogiem i psychologiem — zmieniają się, (tak już jest, że obcego człowieka prędzej i chętniej słucha się niż najbliższych), czasem bywają kierowane do odpowiednich szkół czy internatów itp. Zgodnie z prośbą Pana odpowiadamy dzisiaj.

* * *

STEFAN Z OSTROWIA WIELKOPOL.: W sprawie tej zechce Pan poinformować się w Kuratorium Okręgu, w Wydziale Szkół dla Dorosłych.

* * *

Z.W.: Formalności związane ze zmianą nazwiska, należy załatwić w Starostwie Grodzkim tego obwodu w którym Pani mieszka. Adresy są następujące: Starostwo Śródmiejsko - Łódzkie, ul. 6-go Sierpnia 5. Starostwo Północne, ul. Limanowskiego 40, Starostwo Południowe, Ruda Pabianicka, ul. Staszica 110.

* * *

S.W. 13: Dokładnych informacji udzielą Pani w Wydziale Oświaty Dorosłych w Kuratorium. Jeśli trudno Pani pójść tam osobiście, proszę zatelefonować. Numery telefonów: 251-72,3,4. Ilość szkół dla dorosłych jest w Łodzi bardzo znaczna i napewno mąż Pani chcąc się dalej kształcić, będzie mógł to uczynić z łatwością.

* * *

WIESŁAWA Z PABIANIC: Trudno nam interweniować w sprawie tej sierotki, gdyż Pani nie podała nam ani swego nazwiska, ani adresu, a w tym wypadku byłoby to niezbędne potrzebne.

* * *

LUSIA S.L.: Nie znamy Pani warunków materialnych: czy może Pani sama utrzymać siebie i dziecko? Poza tym, nie możemy zrozumieć dlaczego skoro, jak Pani pisze, kochacie się oboje, nie ma Pani zaufania i nie powiedziała ukochanemu, o swym stanie. Przecież jest on człowiekiem dorosłym, odpowiedzialnym — musi Pani pomóc w tej sytuacji i napewno pomoże, gdy się dowie. Jest osobą Pani najbliższą i niewątpliwie wyrządza mu Pani krzywdę, nie mówiąc prawdy, a przede wszystkim, wyrządza Pani krzywdę dziecku, którego nie ma Pani prawa pozbawiać miłości i opieki ojcowskiej.



45)

— Pani Klechowiecka opiekuje się dzieckiem od chwili urodzenia małej i przede wszystkim musi się pani z nią porozumieć. Ona będzie wiedziała, jak dla dziecka najlepiej. Poczekamy, aż wróci do domu.

— O, ona napewno się nie zgodzi. Co parę minut przecież wpada do pokoju od chorych i bawi się z dzieckiem. Ja już dawno chciałam panu powiedzieć, że ona kiedy jeszcze zarazi Bogusię jakąś chorobą!

— Pani Klechowiecka zbyt dba o dziecko, by mogła mu wyrządzić krzywdę — głos doktora stał się zimny i karcący. Nie wie, co zaszło między Anną a Zosią. W każdym razie nie może pozwolić tej dziewczynie na dalsze przykre uwagi.

Przerażają go płonące oczy Zośki i jej niesłychane rozdrażnienie.

Ostatecznie wyszła z pokoju rozżalona i rozgoryczona. Widzi, że się przerachowała, doktór jest wyraźnie przeciwny jej projektowi. A mowy przecież nie ma, żeby Anna zgodziła się oddać dziecko na dół i zupełnie zrezygnować z opieki nad nim.

Zośka nie może opanować gniewu. Tak, jest zła...

Kilka godzin przedtem miała rozmowę z matką. Sosnowska czyniła jej wymówki, że tak niepotrzebnie, tak po wariacku zaślepiła się w cudzym dziecku i nie myśli zupełnie o sobie, o swoim małżeństwie. Chłopak teraz wcale nie przychodzi, pojechał sobie gdzieś, a Zośka nie robi nic, żeby go skłonić do ślubu. Czas przecież zająć się własnym domem, czas skończyć z tym niańczeniem cudzych dzieci! Zresztą Zośka musi się wziąć za jakąś inną pracę, postarać się o kartki żywnościowe, ma chyba obowiązek pomóc rodzicom!

Zośka siedziała z Bogusią na kolanach i nie odpowiadała, obojętna na żale matki.

— Powinnaś pomyśleć, żeby w domu coś zrobić! Ja przychodzę z fabryki zmęczona, a trzeba ojcu ugotować, sprzątnąć wyprać. Ty już teraz na nic nie masz czasu tylko siedzisz na górze...

Zośka zacina się. Cóż ma odpowiedzieć, czy ją matka zrozumie. Czy w ogóle ktoś ją zrozumie. Myśli tylko o jednym. Jak odsunąć Bogusię z pod wpływu Anny. Jak zrobić, by dziecko znało i kochało tylko ją...

Poświęciła wszystko, nawet Maryś zajął dalsze miejsce w jej sercu, oddała by za maleństwo ostatnią kroplę krwi. A ono nie do niej tylko do tamtej powiedziało „mamo".

Anna wróciła niezbyt późno, jakby... rozczarowana. Andrzej był tak poprawny, tak banalnie uprzejmy i towarzyski, tak zadziwiająco pełen konwenansów, iż nie mogła ukryć zdziwienia...

Szła na spotkanie zaintrygowana. Jaki też on będzie podczas tego pierwszego rendez-vous?

Poszli do jakiejś małej restauracyjki, zjedli kolację. Rozmawiali cały czas o najobojętniejszych sprawach. Potem odprowadził ją, pocałował w rękę i... odszedł.

Ani jednego słowa z dawnego repertuaru, ani jednego „księżniczko". Powściągliwy, opanowany i bardzo... braterski. Nie, naprawdę nie spodziewała się tego. I ani nie umówił się z nią na następne spotkanie, ani nie obiecał do niej zadzwonić!

Otworzyła cicho drzwi z zatrzasku. Widziała z ulicy światło w gabinecie. Jerzy napewno siedzi nad jakimś medycznym dziełem, jak zwykle. Zapukała. Zamknął odrazu gruby tom i odsunął od siebie. Jak to miło, pomyślała Anna, że nie wraca się do pustego domu, tylko jest ktoś, kto przywita uśmiechem... A Miedziński mógł przypuszczać, że ona zgodziłaby się stąd odejść...

— Dobrze, że pani już jest. Musimy omówić pewną sprawę.

Doktór jest zakłopotany.

Annę ogarnia przeczucie czegoś niedobrego.

Słucha opowiadania ze wzrastającym zdumieniem i przykrością. Doktór oczywiście nie powtarza zarzutów Zośki, ale sprawa jest i bez tego dość nieprzyjemna.

— Dziwię się, że ona z tym nie zwróciła się wprost do pani. Ja tak mało przecież wiem, co się w waszym światku dzieje...

W pewnej chwili Anna zaczęła się obawiać, czy doktór przypadkiem nie zgadza się na pomysł Zośki. Ale zorientowała się szybko, że uzależniał wszystko od niej i całkowicie jej ufał. Oceniał znaczenie Zośki w życiu dziecka, miał dla niej wiele wdzięczności, ale zraziła go swą nielojalnością wobec Anny.

Anna słuchała zaskoczona. Doskonale rozumiała cel Zośki. To, że dziewczyna zwróciła się do doktora nie do niej, zabolało ją bardzo. A tak było dobrze i spokojnie! Żyły cicho w małym pokoiku, one obie i Bogusia między nimi.

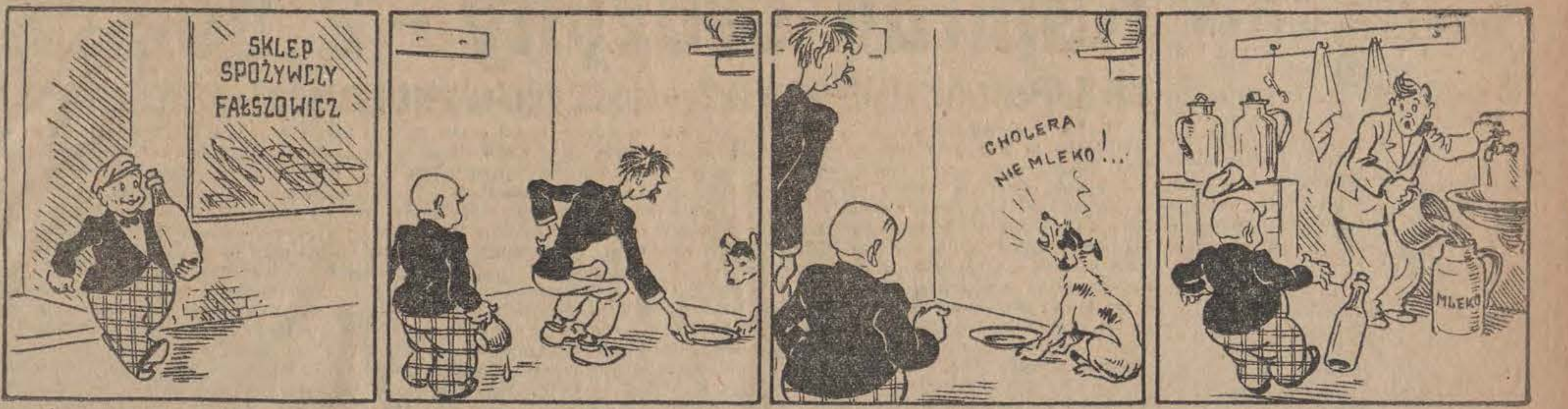
Prócz żalu zaczyna budzić się w niej niechęć do Zośki i upór. Chce walki, dobrze, będzie ją miała! Gdyby tylko nie była tak potrzebna Bogusi... Dziecko przecież nie może cierpieć, dziecko jest najważniejsze...

— Możeby panie jednak przeniosły się do sypialni? Mnie wystarczy jak najmniejszy pokoik. A mogę nawet przenieść się do gabinetu. Po co mi ta sypialnia? Już dawno chciałem zaproponować, żeby pani objęła całe mieszkanie, a mnie wyznaczyła jakiś mały kącik. Ja teraz jestem sam, już nie mam domu! — dokończył ze smutnym uśmiechem.

Zaprotestowała gorąco przeciwko temu „nie mam domu".

(D. c. n.)

PRZYGODY WICKA i WACKA



WACEK: — Nie lubię sobie dogadzać, ale trochę mleka stanowczo dobrze mi zrobi, bo po tej chorobie człowiek jest słaby.

WACEK: — Nie! Nie mogę pić! Choler nie jakoś smakuje!..
WICEK: — Dam trochę psu na próbę. Zobaczymy, czy wypije...

WACEK: — Patrz! Wyje z rozpaczy! Jasne, że się struł!
WICEK: — Odnieś mleko do sklepu. Niech zwrócą forsę!

WACEK: — Co pan robi, panie Fałszowicz? To oszustwo!
SKLEPIKARZ: — To niech pan nie włazi tak niespodziewanie!

Oszczędzajcie gaz!
Od listopada poważne ograniczenia

Od 1-go listopada weszły w życie ograniczenia w zużyciu gazu w Łodzi.

Jak wiadomo, Kolegium Zarządu Miejskiego postanowiło wprowadzić je z powodu znacznego zapotrzebowania na gaz przy ograniczonej możności produkcyjnej Gazowni.

Taryfa nie uległa żadnej podwyżce. wprowadzono jedynie górną granicę dla mieszkań w ilości 50 metrów na miesiąc. Kto przekroczy 40 metrów, ten będzie płacił według taryfy podwyższonej, kto zaś więcej niż 50 metrów — będzie musiał pożegnać się z instalacją gazową, gdyż Gazownia w wypadkach takich została upoważniona do wyłączania gazu. (t)

Niema szkoły
w dniu dzisiejszym

Dziś, w poniedziałek, przypada Dzień Zaduszny, przeniesiony z niedzieli. Według kanonów kościelnych bowiem Zaduszki nie mogą przypadać w niedzielę.

W związku z tym Ministerstwo Oświaty uznało dzień dzisiejszy jako wolny od nauki w szkołach wszelkiego typu na terenie kraju. Młodzież przystąpi do normalnych zajęć w szkołach dopiero jutro we wtorek. (t)

Dzień Zmarłych

Tegoroczne Święto Zmarłych obchodzone było szczególnie uroczyście przez mieszkańców Łodzi, którzy tłumnie pospieszyli na cmentarze. Rzędy migotliwych lampek nagrobkowych i świeczek, cichy szept modlitwy, bolesne westchnienie nieukojonej tęsknoty za tymi, którzy odeszli — tworzyły jedyny w swoim rodzaju nastrój.

Najtkliwszą opieką otoczone zostały groby poległych bojowników walki z faszyzmem, ofiar pomordowanych w obozach, ofiar bestialstwa hitlerowskiego.

Uroczystości Dnia Zmarłych rozpoczęły się w Radogoszczu o godzinie 11 przed południem, przy udziale pocztów sztandarowych przedstawicieli organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych. Odegrano Hymn Narodowy, po czym przystąpiono do pobrania prochów do urny z grobów spalonych więźniów.

Po przemówieniach, zebrani udali się na cmentarz, gdzie na 4-ch zbiorowych mogiłach złożono wieńce.

O godz. 16-ej ustawiły się na Placu Niepodległości kompanie honorowe CWSan., Szkoły Polit.-Wych. i 34 pp., wraz z pocztami sztandarowymi. Przybyły również delegacje wszystkich organizacji pod swoimi znakami, oraz niezliczone rzesze społeczeństwa łódzkiego.

Przy dźwiękach marsza żałobnego, pochód ruszył do Parku Poniatowskiego, na bratnią mogiłę żołnierzy radzieckich, którzy życie swoje złożyli w ofierze na ziemi polskiej.

W imieniu T-wa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wygłosił przemówienie sędzia Sądu Najwyższego, Bzowski, w imieniu Wojska Polskiego — kpt. Alter, oraz przedstawiciel wojsk radzieckich — płk. Armazassel.

Po Apelu Poległych, złożono na grobie poległych Żołnierzy radzieckich wieńce.

W tym samym czasie, odbyły się uroczystości na cmentarzu wojskowym na Dołach, na Polesiu Konstantynowskim, na grobach bojowników o wolność z 1905 r. oraz na cmentarzu w Radogoszczu.

Tak się nie robi!

Wykorzystali święta

aby napchać swe przepastne kieszenie. — Dlaczego rzeźnicy już w piątek podnieśli cenę słoniny? - Dość pobłażliwości dla spekulantów!

Rzeźnicy i piekarze łódzcy nie bez powodu zyskali sobie jak najgorszą opinię wśród społeczeństwa. Wystarczy tylko uważnie czytać komunikaty Komisji Specjalnej, aby się przekonać, że to oni właśnie najczęściej są karani za najrozmaitsze wykroczenia, jak podbijanie cen, chowanie towaru, oszukiwanie na wadze, brak cennika i t.d.

W ostatnim dniu przed świętami rzeźnicy i piekarze znowu

ZDALI EGZAMIN „CELUJĄCO".

Przypuścili zorganizowany atak na kieszeń konsumenta, korzystając z tego, że po dniu Wszystkich Świętych przypadała niedziela i ludność musiała przygotować zapasy żywności na dwa dni.

Rzeźnicy urządzili się w ten sposób, że wykorzystali poprostu komunikat Komisji Cennikowej, interpretując go na swój, oszukańczy, sposób.

Komisja Cennikowa, aby nie dopuścić do odpływu słoniny z rynku łódzkiego, postanowiła zrównać ceny z cenami w innych miastach i ogłosiła, że cena słoniny w Łodzi będzie podniesiona do 320 złotych za kilogram.

Ale nowa cena miała wejść w życie dopiero w dniu 1 listopada, a więc 31 października obowiązywała, rzecz prosta, cena poprzednia — t.j. 300 zł. za kilogram.

Rzeźnicy już w piątek poczęli sprzedawać

SŁONINĘ PO 320 ZŁOTYCH,

licząc się z tym, że ludność nie będzie się targowała, wobec konieczności zaopatrzenia się w tłuszcz na dwa dni. A gdy klienci słusznie zwracali uwagę. dlaczego słonina zdrożała przedwcześnie, bezradni rzeźnicy odpowiadali im cynicznie: „CENY SĄ OD PIERWSZEGO, ALE PRZECIEŻ PANI ZJE TĘ SŁONINĘ DOPIERO PO PIERWSZYM!"

Piekarze zrobili inny kawał. Poprostu

POZBAWILI LUDNOSC PIECZYWA NA SWIĘTA.

O co chodzi piekarzom — pisaliśmy przed kilku dniami. Chcą oni na siłę wydostać większe przydziały mąki pszennej, z której wypiek daje o wiele większe dochody, niż mąki żytniej. Ponieważ przydziałów większych nie otrzymali — zastosowali „protest" i ograniczyli wypiek pieczywa żytniego.

Władze aprowizacyjne, aby nie dopuścić do braku chleba, zawiadomiły piekarzy za pośrednictwem prasy, że w piątek mogą z mąki przydziałowej wypiekać zarówno chleb

KARTKOWY JAK I WOLNORYNKOWY.

Ale piekarze nie zastosowali się do tego i w rezultacie zabrakło w Łodzi na te dwa dni chleba.

Fakt zbiegu dwóch dni świątecznych i nowy cennik wykorzystali także i inni kombinatorzy. Masło śmietankowe dopiero od listopada kosztuje 580 zł. kg. — oszuści i spekulanci sprzedawali je w tej cenie już w ubiegły piątek.

Inni samowolnie podwyższyli cenę kartofli mąki i t.d. Jaja zdrożały nagle do 20 zł. sztuka.

Oczywista, było to zwykłe

WYKORZYSTANIE OKAZJI.

I dziś ceny wrócą do normalnego poziomu, ale z faktów tych winniśmy wyciągnąć odpowiednie konsekwencje, aby nie dopuścić do podobnych „kawałów" na przyszłość.

Bezpośrednio przed świętami zawsze winna być zarządzona ścisła kontrola sklepów, aby uniemożliwić uprawianie wyzysku w stosunku do ludności. Poza tym Komisja Specjalna winna wykorzystać w pełni przysługujące jej uprawnienia w walce ze spekulacją, aż do zamykania przedsiębiorstw włącznie.

Komisja Specjalna jak dotąd nakłada grzywny. Ale jak widać grzywny kalkulują się kombinatorom, skoro w komunikatach Komisji często spotykamy jedne i te same osoby, karane za lichwę i spekulację już po kilka razy.

Niepoprawnych spekulantów należy karać tak, aby karę odczuli. Dość już pobłażliwości! (o)

Co będzie ze „Scalą?"

Budynek teatralny stoi i... niszczeje

W ostatnich latach przed wojną Teatr Miejski w Łodzi mieścił się w budynku „Scali" przy zbiegu Śródmiejskiej i Wólczańskiej.

Podczas okupacji Niemcy rozbudowali ten obiekt, przygotowując w nim miejsce na scenę obrotową, hotel dla artystów, pracownie stolarskie i t.p. urządzenia.

Ale nie zdążyli wykonać remontu i budynek teatralny przy zbiegu ulic Śródmiejskiej i Wólczańskiej zastaliśmy w stanie niewykończonym.

Zarząd Miejski postanowił zakończyć remont kosztem 40—50 milionów złotych i urządzić tu Teatr Miejski, jak przed wojną. Należy zaznaczyć, że sala w tym teatrze obliczona jest na 800 osób, podczas gdy żaden z istniejących obecnie teatrów łódzkich nie rozporządzą taką 'lością miejsc.

Mimo jednak tej decyzji, Zarząd Miejski w ciągu dwóch lat nic absolutnie nie zrobił w tym kierunku. Budynek jak stał, tak stoi nadal bezużytecznie. Ostatnio tylko wystawiono barierki na chodnikach, bo... tynk zaczął się sypać na głowy przechodniom.

Jeżeli Zarząd Miejski sam nie jest w stanie wyremontować tego budynku, może należałoby oddać budynek ten jakiejś instytucji, którąby go wykorzystała? Przecież pozostawiony swemu losowi piękny ten gmach rozsypie się w gruzy! (s)

Volksdeutsche pozostaną w obozach

jeszcze do 31 marca 1948 roku

W ostatnim numerze Dziennika Ustaw RP. ogłoszono nowelę o zmianie dekretu o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości polskiej w latach 1939—1945.

Dekret przewidywał przetrzymanie volksdeutschów w obozie odosobnienia do czasu pociągnięcia każdego z nich do odpowiedzialności karnej przed sądem. Postanawiał ponadto, że wszyscy volksdetsche, którym do dnia 31 października rb. nie zostanie doręczony akt oskarżenia mają być wypuszczeni na wolność.

Opublikowana obecnie nowela w Dzienniku Ustaw przedłuża termin sporządzania aktów oskarżenia za podpisanie volkslisty do dnia 31 marca 1948 r., a zatem umożliwia przetrzymanie do tego czasu volksdeutschów w obozach.

W ten sposób Sikawa łódzka istnieć będzie jeszcze przez kilka miesięcy.

Należy nadmienić jeszcze, że przepisy te odnoszą się jedynie do Polaków, którzy podpisali volkslisty, a nie do Niemców, którzy są pozbawieni obywatelstwa i wysiedlani z Polski. Przepisy te nie obejmują również volksdeutschów zbrodniarzy wojennych którzy, rzecz prosta, za każdy zbrodniczy czyn odpowiadać będą przed sądami. (i)

Tęgie lanie

Zwycięstwo Ruchu, Legii i Warty

Wczorajsza niedziela stała pod znakiem wysokocyfrowych wyników w meczach kwalifikacyjnych o wejście do ligi i w finałowym spotkaniu o tytuł mistrza Polski.

I tak: w Poznaniu Warta zdecydowanie pokonała AKS (Chorzów) w stosunku 4:1, w Chorzowie Ruch rozgromił ponownie Widzew 9:1, w Warszawie wreszcie Legia zrewanżowała się Tarnovii, zwyciężając ją 8:1. Wyniki te nie zmieniły jednak kolejności w tabeli. Nadal na pierwszym miejscu utrzymuje się Ruch, przed Tarnovią, Widzewem, Legią i Lechią.

Skład Czechów

na mecz bokserski z Polską

Mecz pięściarski Czechosłowacja — Polska odbędzie się dn. 16 bm. w Pradze. Na mecz ten ustalono z grubsza skład reprezentacji Czechosłowacji. W skład jej wejdą następujący bokserzy: MAJDLOCH, HUDAK, ALDORF, PETRINA, KRALICZEK, KOUDELA, KOSTKA, TORMA, RADEMACHER, LIVASKY I NATUKA.

Jak widzimy skład ten różni się wiele od tego, który ostatnio walczył z nami. Dowodzi to o rezerwach boksu czeskiego.

Mistrzostwa klasy A

CONCORDIA (PIOTRKÓW) — LECHIA (TOMASZÓW) 3:3 (3:0)

W Piotrkowie odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A pomiędzy Concordią, a tomaszowską Lechią. Zawody wywołały, jak na Piotrków, olbrzymie zainteresowanie i zgromadziły około 5 tys. widzów. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3, chociaż do pauzy Concordia prowadziła 3:0. Wielka ambicja drużyny tomaszowskiej sprawiła, że przeciwnicy podzielili się punktami. Gra była żywa i interesująca, a poziom jej dobry. Dla Concordii bramki uzyskali: Piłka — 2 i Łysoń — 1, a dla Lechii: Gadaj — 2 i jedna samobójcza. Sędziował dobrze p. Olejnik.

WIDZEW I B — ZZK (Łódź) 3:2 (2:1)

Mistrzostwo klasy B: ZZK (Skierniewice) — Bieg (Łódź) 4:3 (4:0). Mistrzostwo klasy C: Arco (Łódź) — Pocztowiec (Łódź) 6:1 (3:1).

Kapitan drużyny - z boiska!

ŁKS-Polonia (W-wa) 2:2. - Łącz nie wykorzystał rzutu karnego

Wielkie powodzenie meczu ŁKS — Polonia (chociaż to były tylko zawody towarzyskie), dowodzi o popularności obu tych drużyn w Łodzi. Mecz rzeczywiście godny obejrzenia, gdyż gra była dobra, ciekawa i żywa. Polonia rozpoczęła pod hasłem — zwycięstwo za wszelką cenę — ale natrafiła na zdecydowaną postawę sędziego, który potrafił z miejsca ukrócić te niesportowe zapędy. Wszelkie próby brutalności, rozmyślne faule obliczone na unieszkodliwienie przeciwnika, w czym rej wodził, rozumie się, Gierwatowski, nastroiły widownię nieprzychylnie, a ponieważ obrońca Polonii nie umiał odpowiednio zachować się, sędzia zmuszony był wykluczyć go z gry. Ładny przykład dał kapitan drużyny młodszym kolegom!.

Na Polonię podziałało to zdumiewająco dodatnio, gdyż grając w 10-tkę, poprawiła nawet poziom, unikała fauli, i walcząc naprawdę już po sportowemu, potrafiła mimo liczebnej przewagi przeciwnika, utrzymać wynik nierozstrzygnięty.

ŁKS miał stanowczo więcej okazji do poprawienia wyniku, ale trzeba bezstronnie przyznać, że Polonia była drużyną technicznie lepszą, inicjowała płynniejsze akcje, stosując częściej groźniejsze prostopadłe podania. Goście grali w składzie rezerwowym (bez Swicarza, Brzozowskiego, Szczepaniaka), a jednak prezentowali się nieźle. W ataku wyróżniała się lewa strona Ochmański - Szularz, przy czym na środku nadspodziewanie dobrze zagrał Siemiątkowski. Jest to naprawdę utalentowany napastnik, spokojny, szybki, zwrotny, dość dobrze zaawansowany technicznie, zasługujący na większą uwagę. Natomiast prawa strona, Jaźnicki - Przepiórka była dużo słabsza. Na wyróżnienie w drużynie gości zasługuje Pruski, w roli obrońcy, który potrafił dobrze zastopować lewą stronę ataku ŁKS.

Skład ŁKS był dość płynny — próbowano młodych graczy i, sądzimy, że nowe nabytki będą z czasem podporą pierwszej drużyny. Szczurzyński już dziś jest stanowczo lepszy w bramce, niż Styczyński, Pisarski, Makutynowicz. Atak miał dobre momenty, ale i słabszych mu nie brakowało. Podyktowana przez Polonię ostra gra odpowiadała chyba tylko Janeczkowi, natomiast Hogendorf wyraźnie czuł się nieswojo. Bardzo pracowicie grał Baran i wykazał poprawę formy, niepotrzebnie tylko wysilał się na niepotrzebne efekty. Łącz, poza pracowitością, i ambitną walką o każdą piłkę, nie wniósł do gry wartościowszych elementów. Nie potrafił nawet wykorzystać rzutu karnego. Sidor miał ciężką przeprawę z Pruskim, rzadko dochodził do głosu, a jedyną, wymarzoną wprost, pozycję fatalnie zaprzepaścił.

Pierwszą bramkę uzyskała Polonia przez Świątkowskiego, który, ładnie minąwszy Łucia, lekko upłasował piłkę w rogu. Wyrównanie padło w 20 min. z rzutu karnego przez Barana. który też pięknym strzałem poprawił wynik w 31 min. na 2:1 dla ŁKS. Do pauzy dwie okazje zaprzepaścili Łącz niewykorzystawszy karnego i Sidor, który z najbliższej odległości przeniósł piłkę nad poprzeczką.

Po przerwie gra bardziej wyrównana. Polonia, dzięki Szularzowi, nie bez winy bramkarza ŁKS, zdobyła w 16 min. drugą bramkę, a od 22 minuty grała już w 10-tkę, potrafiła jednak utrzymać grę otwartą i utrzymać wynik. Sędziował dobrze p. Kowalewski. Widzów 6 tysięcy.

Mistrz ZSRR bije Spartę 2:1

Pierwszy występ CDKA w Czechosłowacji

Praga. Olbrzymie zainteresowanie wywołał w Pradze pierwszy występ mistrza piłkarskiego ZSRR, drużyny CDKA. Przeszło 50 tys. widzów śledziło z uwagą przebieg zawodów Sparta — CDKA. **Był to jeden z najładniejszych meczów jakie oglądano w Pradze.**

Drużyna radziecka, dzięki doskonałej grze ataku, w którym **najniebezpieczniejszym okazał się Bobrow, a obok niego Fedotow** (kapitan drużyny), uzyskała dwie bramki, tracąc jedną tylko. W drugiej części zawodów CDKA ograniczył się raczej do utrzymania wyniku, natomiast Sparta zaciekle atakowała, ale **nie zdołała przełamać żelaznej obrony radzieckiej.** O przewadze Sparty w tej części gry świadczy najlepiej stosunek rogów 13:2 na jej korzyść. W najkrytyczniejszych momentach **wspaniale bronił niezawodny bramkarz Nikonorow.** W ostatnich 10-ciu minutach CDKA znów ruszył do ataku i gra przeniosła się pod bramkę Sparty. **Ataki radzieckiej drużyny dzielnie rozbijał Koubek.**

Piłkarze radzieccy wykazali wspaniała kondycję, która **pozwoliła by im z równym powodzeniem wytrzymać 120 min. szalonego tempa.** Grali oni systemem MW, który opanowali bardzo dobrze. Drugi mecz rozegrają piłkarze radzieccy w Morawskiej Ostrawie dn. 6 bm. przeciwko kombinowanemu zespołowi SK. Sleska Ostrawa — Żelezarny (Witkowice).

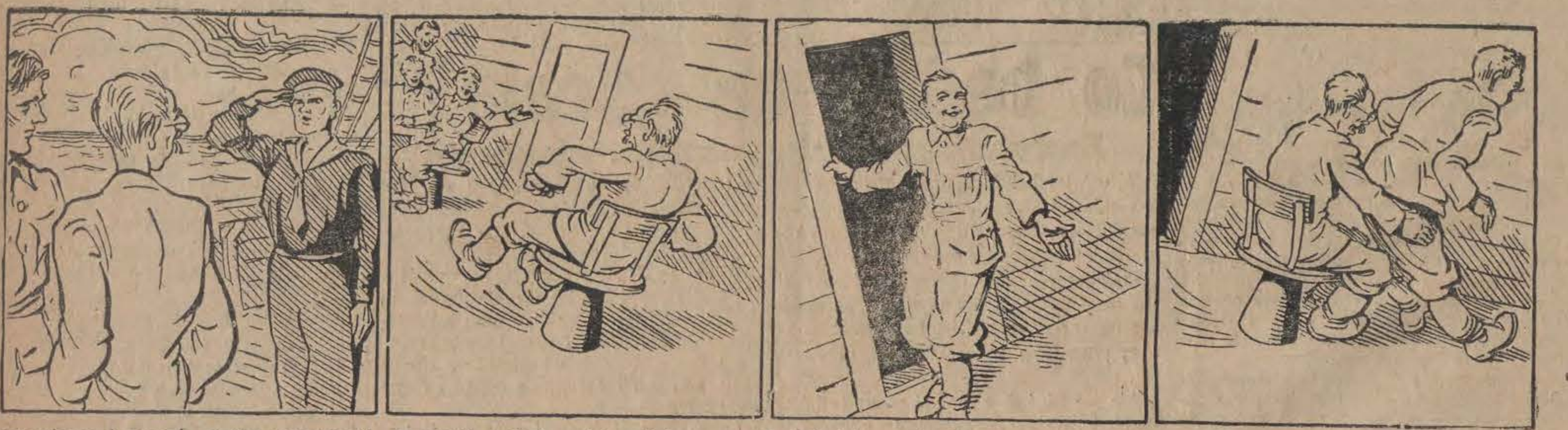
ŁKS—Zryw 16:0 (w. o)

Nie było meczu mistrzowskiego

Mecz o mistrzostwo Łodzi ŁKS — Zryw zakończył się... walkowerem 16:0 dla ŁKS. Zryw. jak się okazuje, nie miał kompletu i odbyły się tylko spotkania towarzyskie. Oto ich wyniki:

w muszej Różycki pokonał Gomulaka. w koguciej Czarneckiemu poddał się Sadowiak w I rundzie, w piórkowej Marcinkowski znokautował w I rundzie Ławniczaka w lekkiej Bonikowski na punkty pokonał Krawczyka, w półśredniej Olejnik wygrał na punkty z Pietrasikiem, w średniej Pisarski zmusił Tanenbauma do poddania się w I rundzie, w półciężkiej Żylis nie miał przeciwnika, w ciężkiej też walkowerem uzyskał punkty Niewadził.

„CZELUSKIN"



Ustawiczne kołysanie statku najwięcej odczuwali profesor Stachanow i poeta Ilja Selwinskij. Pocieszali się właśnie w zacisznym kącie pokładu, gdy przybyły marynarz zameldował o zbiórce na śniadanie.

Zaledwie jednak zajęto miejsca przy stole, krzesło profesora nie wytrzymało nagłego szarpnięcia statku i, oderwawszy się od podłogi, poczęło jeździć po jadalni ze swoim pasażerem.

Właśnie wchodził na salę ulubieniec załogi, lekarz okrętowy. Przywitał go huragan śmiechu i okrzyki: — Trzymaj się, Kola, bo będzie źle.. — Nic nie szkodzi, odparł ten z uśmiechem, jestem akrobatą!...

Nie wiedział biedak, że tam z tyłu pędzi na niego profesor na swoim latającym krześle... Za chwilę zwarli się z sobą i już we dwóch jeździli po sali ku wielkiej uciesze towarzyszy.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 komedia Jean Giraudoux „AMFITRION 38". Przekład i prolog Bohdana Korzeniowskiego, dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego, reżyseria Erwina Axera.

Udział biorą: Helena Buczyńska, Stanisław Bugajski, Jerzy Duszyński, Czesław Guzek, Elżbieta Łabuńska, Adam Mikołajewski Tadeusz Schmidt, Danuta Szaflarska, Ludwik Tatarski i Jacek Woszczerowicz.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. tel. 123-02.

CYRK Nr. 2 Plac Leonarda, codziennie 19,15 program zmieniony.

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1.

Dziś i codziennie o godz. 19,30 „COLORADO" Zdzisława Gozdawy i Wacława Stępnia. Udział biorą: Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Irena Malkiewicz, Zofia Wilczyńska, A. Dymsza, Kazimierz Dejunowicz, Wacław Kucharski, Kazimierz Pawłowski, Igor Śmiałowski.

Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16-ej tel. 272-70.

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D—018282

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Telefon: 137-47.
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.

Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"